



U Świętego Michała

miesięcznik parafii

św. Michała Archaniola w Skrzyszowie

BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEC ŻYWOTA

30 sierpnia 2015 * nr 8 / 107 rok X



Odpust ku czci św. Wawrzyńca

W tym roku w niedzielę 9 sierpnia przypadł nasz świętowany od blisko 800 lat odpust ku czci św. Wawrzyńca.

Od 479 lat niezmiennie na sumę odpustową przybyli wodzisławscy parafianie wypełniając w ten sposób złożone Bogu przed wiekami ślubowanie. A obietnicę daną Bogu trzeba dotrzymać – choćby bolało! A w tym roku mogło boleć. Temperatury – od niepamiętnych czasów tak bardzo wysokie – mogły zniechęcać do podjęcia pielgrzymowania i wypełnienia ślubowania. Może niektórych przestraszyły, ale nie wszystkich. Pod przewodnictwem wikariusza parafii Wniebowzięcia NMP w Wodzisławiu Śl. – ks. Dawida Maślanki – przybyło prawie 70 pielgrzymów. Na rogatkach Skrzyszowa zostali serdecznie przywitani i ugoszczeni – jak co roku – przez p. Edytę i Stanisława Marcol z ul. Leśnej. Choć nie było wodzisławskich pocztów sztandarowych, to jednak nie zabrakło figury Chrystusa Starośliwego! Na sumę dołączyło jeszcze 14 pieszych pielgrzymów z Osiedla 1 Maja na Wilchwach wraz ze swoim proboszczem – ks. Stanisławem Czempką. On właśnie wraz ze swoją owczarnią buduje kościół pw. św. Wawrzyńca.

Tegorocznym kaznodzieją odpustowym był ks. Tomasz Wysłucha – wikariusz w Imielinie. Sumistą zaś był ks. Mateusz Drobny – wikariusz w Leszczynach. Obydwaj weszli w trzeci rok swojej kapłańskiej posługi, obydwoj pochodzą z naszej parafii i obydwoj są urodzeni 29 lipca.

W słowie wstępnym ks. proboszcz Witold Tatarczyk powiedział m. in.: „To już 479 raz parafianie wodzisławscy modlą się przy obrazie św. Wawrzyńca w Skrzyszowie”.

Ślubowana pielgrzymka wzięła swój początek, gdy miastu Wodzisław Śl. groziła powódź. Tym razem mamy bardzo upalne lato. W wielu miejscach zaczyna brakować wody. Przychodzimy, by modlić się w intencjach zawsze aktualnych. Święty Wawrzyniec oddał życie podczas prześladowań chrześcijaństwa. Mija wiele wieków i znów wiara i wartości z niej wypływające są prześladowane. Wprowadzono ustawy niszczące życie ludzkie – in vitro, niszczące rodzinę – ustawa antyprzemocowa oraz niszczące osobowość człowieka – ustawa o zmianie płci.

Modlimy się za wszystkie rodziny. Modlimy się o pokój dla świata, za kraje ogarnięte konfliktami zbrojnymi. Modlimy się za naszych braci w wierze – chrześcijan prześladowanych – prawie 100 tysięcy chrześcijan ginie rocznie za wiarę”.

Intencje mszy św. były ofiarowane jak zawsze: za parafian ze Skrzyszowa, za parafian i pielgrzymów z Wodzisławia Śl., za parafian i pielgrzymów z osiedla 1 Maja na Wilchwach. W tym roku również intencja na sumie ofiarowana była za s. M. Ambroję i s. M. Beatę, które kończą posługę w klasztorze sióstr. Kolejna intencja była za zawodników, działaczy sportowych oraz za kibiców KS *Gwiazda Skrzyszów*.

Na zakończenie uroczystej odpustowej sumy, przed procesją teoforyczną, ks. proboszcz wszystkim podziękował w następujących słowach: „Pragnę bardzo podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania i głębokiego przeżycia dzisiejszej uroczystości.

Bóg zapłać kaznodziei – ks. Tomaszowi, sumiście – ks. Mateuszowi, ks. proboszczowi Stanisławowi, ks. wikariuszowi Dawidowi Maślance, wszystkim kapłanom, chórowi, organistce, pocztom sztandarowym, strażakom, paniom w strojach ludowych, służbie liturgicznej, Rycerzom Kolumba, zespołowi charytatywnemu za przygotowanie salek na przyjęcie pielgrzymów, zaś państwu Marii i Janowi Klapuch za подарowany kołocz.

Siostra Ambrozja 4 lata była zakrystianką w naszej parafii. Przechodzi na placówkę do Bujakowa, gdzie będzie przełożoną. S. Beata po dwóch latach posługi w naszej ochronce przechodzi do domu prowincjalnego w Panewnikach. Bóg zapłać im za pracę w naszej parafii. Życzymy zdrowia, siły i wszelkich łask na nowych placówkach.

Naszemu klubowi *Gwiazda Skrzyszów* życzę samych zwycięskich meczy. Ale co ważniejsze – życzę dobrego wychowywania tych młodych ludzi, wychowywania w dobrych wartościach. Sport pomaga w hartowaniu ducha.

Bardzo dziękuję pielgrzymom z Wodzisławia, za waszą obecność i modlitwę. Zapraszam wszystkich pielgrzymów do Domu Parafialnego na tradycyjny śląski kołocz, kawę czy herbatkę, także zimne napoje. Są tam też toalety. Można posiedzieć w altance i w palmiarni”.

O godz. 13.45 nastąpiło pożegnanie i odprowadzenie pielgrzymów.

Zaś o godz. 16.30 w naszym kościele odprawione zostały nieszpory z ucałowaniem relikwii św. Wawrzyńca.

ks. W. T.









Poprawiona historia wodzisławskiej pielgrzymki

Na nasz stary odpust – czyli odpust św. Wawrzyńca – tradycyjnie, bo już od 479 lat, przybyła do Skrzyszowa Pielgrzymka Dziękczynna Mieszkańców Wodzisławia.

Historię pielgrzymki opisaliśmy razem ze śp. Eugeniuszem Tolarz w książce „*Kartki z dziejów Skrzyszowa*” na str. 16. Cytuję: „W 1536 roku nad wodzisławskim państwem stanowym przeszła ogromna długotrwała ulewa. Powstała powódź zniszczyła większą część grobli na miejscowych stawach a miastu Wodzisław groził potop. Gdy ulewa ustała na św. Wawrzyńca, wodzisławianie przy poświęceniu obrazu na wieży kościelnej, złożyli przysięgę, że co roku będą chodzić do Skrzyszowa z poświęconym obrazem na odpust św. Wawrzyńca tj. 10-go sierpnia”.

Stwierdziliśmy że deszcze ustąpiły na św. Wawrzyńca, bo takie w 1986 r. mieliśmy informacje, które wówczas konsultowane były z miłośnikami lokalnej historii p. Miłkiem z Wilchw i p. Porwołem. W XVI w. nie było ogólnodostępnych kalendarzy, a ważniejsze zdarzenia datowano na świętego, którego obchodzono najbliżej dnia zdarzenia. Stąd przyjęliśmy, że deszcze ustały na św. Wawrzyńca. Jednakże kilkanaście lat później, kiedy archiwa kościelne stały się

bardziej dostępne, w jednej ze starych kronik Wodzisławia znalazłem zapis, że ulewa nad Wodzisławiem ustała na św. Bartłomieja (24 sierpnia).

Temat różnicy terminów omawiałem z p. Górskim (lokalny historyk, członek grupy inicjatywnej – św. Wawrzyniec patronem Wodzisławia). Według niego datowanie ustania ulewy na św. Bartłomieja może być prawdziwe, a śluby pielgrzymowania do Skrzyszowa mogły być złożone dlatego, że jeszcze w XVI w. św. Wawrzyniec był patronem od ognia, wody i wszelkich klęsk żywiołowych i to do niego ruszyła pielgrzymka Wodzisławian z podziękowaniem za ocalenie miasta.

Analizując temat dzisiaj, termin ustąpienia ulewy na św. Bartłomieja uważam za bardziej prawdopodobny.

Ponieważ ta nieścisłość podanego przez nas terminu nurtowała mnie od dłuższego czasu, za namową ks. proboszcza Witolda Tatarczyka, analizą terminu zdarzenia postanowiłem podzielić się z miłośnikami naszej małej skrzyszowskiej ojczyzny.

Ludwik Piechaczek, 10.08.2015 r.

Renowacja krzyża przy kaplicy św. Jana Nepomucena

Podczas lipcowej dużej wichury poważnemu przechyłowemu uległ krzyż znajdujący się przy kaplicy św. Jana Nepomucena, na prywatnej posesji p. Krystyny Szczeponek, przy skrzyżowaniu ulic 1 Maja i Wyzwolenia.

Prace renowacyjne prowadzi nasza *farska ekipa* – panowie: Jan Grabiec, Serafin Polnik i Henryk Tłółka. Włączyli się w to dzieło p. Roman Marcol oraz p. Jan Szczęsny.

Historia omawianego krzyża została opisana również przez p. Zygmunta Skupnia w książce „*Historie Krzyżami Znaczone*”. A jest ona następująca: „Drewniany krzyż z figurą ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa znajduje się przy skrzyżowaniu ulic 1 Maja i Wyzwolenia na posesji, której właścicielami byli Ignacy i Maria Sitkowie. Jest to trzeci krzyż w tym samym miejscu. Według informacji, jakich udzieliłi Wiktor Zamarski i Józef Oślizło, pierwszy krzyż stał tu już na początku lat trzydziestych XX wieku. Trudno jednak określić motyw i czas postawienia krzyża przez rodzinę Sitków. Wiadomo tylko, że posługę kapłańską w skrzyszowskiej parafii pełnił wówczas ks. Robert Wallach. Istnieje jednak hipoteza, że pierwszy krzyż został wzniesiony celem uczczenia 10 rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego, czyli w roku 1931. Wiadomo, że mieszkańcy Skrzyszowa brali w nim udział, a kilku zginęło. I chociaż jest to tylko domniemanie, nie jest pozbawione wątku prawdopodobieństwa. W roku

1965 miejscowy stolarz Jan Stokowy wraz z synem Joachimem postawili drugi krzyż, a drewno ofiarował Ludwik Salamon – też mieszkaniec Skrzyszowa. Wówczas posługę kapłańską pełnił ks. Walter Gajda, który poświęcił ten krzyż. Ale nic nie trwa wiecznie. Z biegiem czasu krzyż niszczał i wymagał gruntownego remontu. Jednak córka Ignacego i Marii Sitków, Krystyna Szczeponek, postanowiła nie odnawiać starego, a wznieść nowy. Pomogła jej bliska sąsiadka, która zrefundowała koszt drewna. W lipcu 1992 roku, w zakładzie stolarskim Jana Szczęsnego, wykonano więc nowy krzyż, a w następnym roku, w czasie dni krzyżowych, ówczesny proboszcz ks. Józef Piekorz dokonał jego poświęcenia. Godnym uwagi jest fakt, że na posesji

Sitków, obok krzyża, do końca lat 70. ubiegłego wieku co roku był stawiany ołtarz na Boże Ciało. Obejście krzyża jest zadbane, a sam krzyż zawsze otoczony kwiatami. To zasługa właścicielki posesji, Krystyny Szczeponek. Warto też nadmienić, że w tle krzyża stoi kapliczka pw. św. Jana Nepomucena z roku 1850, wymieniona jako zabytek historyczny gminy Godów. Ciekawostką może być fakt, że w wyniku wielu kolizji i wypadków, jakie miały miejsce na tym skrzyżowaniu, nigdy nikt nie odniósł poważniejszego uszczerbku na zdrowiu ani nie stracił życia. Stąd też miejsce to w Skrzyszowie uchodzi za charyzmatyczne.”

ks. W. T.



Renowacja krzyża przy skrzyżowaniu trzech ulic

Prowadzone są prace remontowe kolejnego odcinka ulicy 1 Maja. Obejmują one również skrzyżowanie tej ulicy z ul. Sobieskiego i Polną. Tam właśnie stoi przydrożny krzyż. W ramach prac drogowych został on przesunięty o kilka metrów. Jest to też okazja, by ten ponad 100-letni krzyż został gruntownie odrestaurowany i by przywrócona mu została pierwotna forma.

Prace renowacyjne krzyża zostały zlecone p. Henrykowi Piechaczowskiemu z Jedłownika. On też restaurował krzyż na naszym cmentarzu, krzyż ks. Ringa (przed naszym kościołem) oraz krzyż przy ul. 1 Maja (na wysokości leśniczówki, przeniesiony z pasa autostrady).

Zostanie odrestaurowana pierwotna figura Maryi – bardzo mocno zniszczona warunkami atmosferycznymi, zostaną uzupełnione wszystkie ubytki w kamieniu oraz odtworzone pierwotne napisy. Takie prace potrwać dłuższy okres czasu.

W tym miejscu serdecznie Bóg zapłać wszystkim troszczącym się o ten krzyż do tej pory. Są wymienieni przez p. Zygmunta Skupnia w niżej cytowanej pozycji książkowej: p. Alicja i Henryk Holesz, p. Androna i Adam Grzegoszczyk oraz p. Beata i Zbigniew Opila.

Bóg zapłać p. Robertowi Białdyga – jego firma prowadzi prace remontowe tego odcinka ulicy 1 Maja. P. Białdyga ofiarował 3000 zł na renowację. Bóg zapłać p. sołtysowi Romanowi Marcol, który z funduszu sołeckiego również wyasygnował sumę 3000 zł na omawiany cel. Kolekta zebrana w kościele w uroczystość Wniebowzięcia NMP na renowację krzyża wyniosła 2630 zł. Łączna suma nie pokrywa jeszcze kosztów renowacji. Z pewnością indywidualni ofiarodawcy czy fundatorzy pomogą w tym dziele.

Nasz parafianin p. Zygmunt Skupień w pięknym wydaniu książkowym „*Historie Krzyżami Znaczone*” o tym krzyżu tak napisał: „Krzyż kapliczkowy znajduje się na skrzyżowaniu ulic 1 Maja i Jana III Sobieskiego. O czasie jego wzniesienia i fundatorach świadczy napis: „*Na cześć i chwałę i na podziękowanie Panu Bogu za odebrane łaski i dobrodziejstwa przez 58 lat, które tu w Skrzyszowie nauczycielem i organistą byłem, od Jędrzeja Świątek synów*”

jego księży Augustyna i Leopolda 1880 r.”. Ciekawostką jest fakt, że pierwotnie lico tego krzyża zwrócone było na wschód, tj. w kierunku drogi prowadzącej przez Gołkowice do czeskiego Frysztatu – obecnie dzielnicy Karwiny (dzisiejsze ulice Jana III Sobieskiego w Skrzyszowie i Gołkowicach). Jego pozycja została zmieniona dopiero w roku 1975, a dokonał tego ks. Zygmunt Perdyła, ówczesny proboszcz Skrzyszowa. Powodem tego było poważne uszkodzenie podstawy krzyża przez samochód ciężarowy. W roku 2000 staraniem mieszkańców z ulicy Jana III Sobieskiego, szczególnie Alicji i Henryka Holeszów, dokonano renowacji napisów na betonowym cokole krzyża. Z uwagi na utratę wyrazistości wykutych liter, Andrzej Canibol ze Skrzyszowa ofiarował wymiarową płytę granitową na tablicę główną oraz płyty granitowe na obramowanie podstawy cokołu. Odtworzenie napisu na marmurowej tablicy głównej oraz przytwierdzenie jej do cokołu wykonał Adam Grzegoszczyk mieszkający niedaleko krzyża. Odtworzył też napis na podstawie cokołu zgodnie z zapisem pierwotnym: „F. KOKES.RATIBOR.” – w tłumaczeniu: „*Wykonano w Raciborzu*”. W roku 2012 z powodu bardzo znacznego uszkodzenia figury Matki Bożej Bolesnej znajdującej się w niszy krzyża, z inicjatywy ks. proboszcza Witolda Tatarczyka, nową figurę – tym razem Matki Bożej Niepokalanej, zwaną też Matką Boską Radosną – zakupili Beata i Zbigniew Opilowie. Krzyż ten niejednokrotnie stanowił element kompozycji ołtarza z okazji Bożego Ciała. Dbają o niego mieszkańcy sąsiednich posesji, zwłaszcza położonych przy ulicy Jana III Sobieskiego.”

ks. W. T.



Wczasorekolekcje

Na łamach gazetki parafialnej chciałam się podzielić wrażeniami z wakacji. Dwutygodniowy urlop spędziłam na turnusie rehabilitacyjnym w Łebie.

Pogoda często nie zachęcała do plażowania, więc po zabiegach rehabilitacyjnych, długich spacerach wzdłuż plaży, wycieczkach (do Gdańska, na Kaszuby, do Słowińskiego Parku Narodowego na Wydmie Ruchome) i innych atrakcjach, których w Łebie nie brakowało – kilka razy brałam udział we wczasorekolekcjach na spotkaniu z żywym Słowem Bożym.

Rekolekcje były w kościele pw. WNMP Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Co roku w okresie letnim oblaci prowadzą akcję ewangelizacyjną wśród przebywających w Łebie wczasowiczów.

W czasie tych spotkań była modlitwa przed Najświętszym Sakramentem, okazja do spowiedzi, msza św. z konferencją o tematyce religijnej (misje, Boże Miłosierdzie). Słowo Boże w tych dniach głosił o. Andrzej Madej

OMI z Turkmenistanu (OMI – skrót zakonny od łacińskich słów: *Oblati Mariae Immaculatae* - czyli: *Ofiarowany Maryi Niepokalanej*).

W eucharystii można było wziąć czynny udział przez czytanie Słowa Bożego, niesienie darów do ołtarza, modlitwy wiernych, w której każdy mógł wypowiedzieć swoją intencję (kilka razy była prośba: „*żeby w Łebie zaświeciło słońce*”).

Codziennie po mszy św. był koncert zespołu „*Gitary Niepokalanej*” prowadzony przez kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Obrze oraz świadectwa alumnów na temat swego powołania. Również każdy z wiernych mógł powiedzieć kilka słów na temat swego życia i wiary.

Mimo, że aura nad polskim morzem nie rozpieszczała – uważam że urlop był udany, spędzony owocnie i aktywnie.

I. Sz.

W telegraficznym skrócie

W ostatnią niedzielę lipca, w związku z liturgicznym wspomnieniem św. Krzysztofa, którego czcimy jako patrona kierowców, po każdej mszy św. odbyło się błogosławieństwo kierowców i poświęcenie samochodów. Ofiary złożone do koszyczka przed kościołem przeznaczone zostały na zakup środków transportu dla misjonarzy. Wszyscy kierowcy otrzymali obrazek ze św. Krzysztofem.

*

W uroczystość Wniebowzięcia NMP nastąpiło poświęcenie kwiatów i ziół podczas każdej mszy św.

*

W uroczystość Wniebowzięcia NMP odprawione zostały nieszpory Maryjne z przyjęciem przez siedmiu naszych parafian Szkaplerza, który symbolizuje płaszcz Matki Bożej. Z noszeniem Szkaplerza związane są obietnice szczególnych łask.

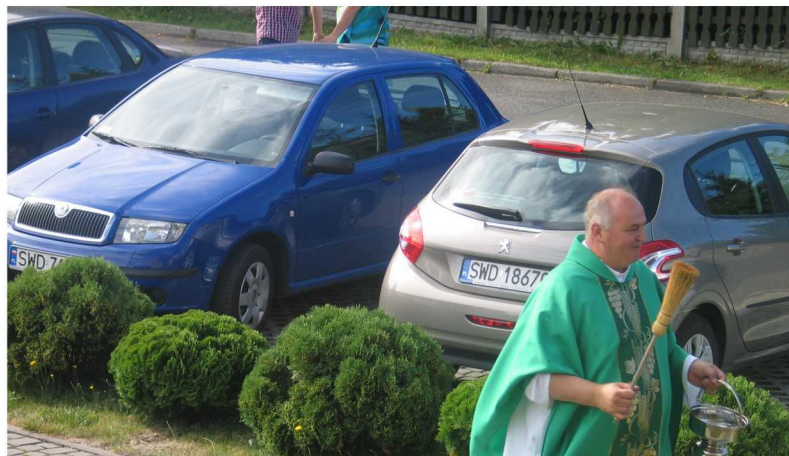
*

Poważnej naprawie poddany został nasz parafialny ciągnik. Wskutek prawie 9-cio letniej ciągłej eksploatacji zużyciu uległo sprzęgło. Bóg zapłać p. Henrykowi Mrozek za dzieło naprawy, podczas której trzeba było wykazać się wielkim kunsztem.

*

Bóg zapłać za wszelkie formy służby na rzecz naszej parafii: pracy, pomocy finansowej i materialnej, gesty życzliwości, uczynności, dobre słowo: *Anonimowi Ofiarodawcy, Hałacz Stefania Jan, Klapuch Maria Jan, Musioł Mariola Łucjan, Peterek Leokadia, Pękała Alicja Roman, Pyz Jolanta Tadeusz, Sikora Halina Stanisław, Sitek Irena, Sosna Cecylia Antoni, Święcicki Grażyna Mirosław, Wnuk Czerwicka Weronika, Zgrządek Mirela Józef*. Nie chcąc pominąć nikogo – wszystkim serdecznie Bóg zapłać!

ks. W. T.



GODZINY OTWARCIA KANCELARII PARAFIALNEJ

Poniedziałek	8.00 – 9.00 i 16.00 – 17.00
Wtorek	nieczynne
Środa	8.00 – 9.00 i 18.00 – 19.00

Czwartek	7.30 – 8.00 i 16.00 – 16.30
Piątek	16.00 – 17.00
Sobota	16.00 – 17.00

Pielgrzymka kobiet do Piekar Śląskich

16 sierpnia br. odbyła się stonowa pielgrzymka kobiet i dziewcząt do Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, która była zwieńczeniem kilkudniowych uroczystości odbywających się w piekarskiej bazylice w związku z przypadającą 90 rocznicą koronacji obrazu Matki Boskiej Piekarskiej i 90 rocznicą istnienia archidiecezji katowickiej. Panie w różnym wieku i wszystkich stanów pielgrzymowały pod hasłem: „*Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię*”. Wśród wielu pielgrzymujących znalazły się i Skrzyszowianki, które w ten niedzielny poranek wyruszyły do Piekar Śląskich.

Godzina 6 rano, na niebie zamiast słońca pokazują się chmury, a z nimi niepewność: czy będzie padać czy nie i odwieczny babski problem – w co się ubrać :) Ale ten problem każda z nas szybko rozwiązała i spakowane, z krzesłami w rękach, intencjami w sercach i błogosławieństwem naszego Proboszcza ruszyłyśmy wygodnym autokarem do Piekarskiej Pani. Był czas zarówno na odmówienie różańca jak i na rozmowy i wspomnienia z wcześniejszych pielgrzymek. A na miejscu..., no cóż, na początek trzeba było... zapamiętać gdzie stoi nasz autobus, a potem już podążyć w stronę kalwaryjskiego wzgórza i bazyliki.

Czasu przed mszą św. było sporo i podzielone w kilkusobowe grupki ruszyłyśmy w różne strony. Niektóre z nas od razu poszły przywitać Najświętszą Matkę do bazyliki i ofiarować jej swoje intencje (a było ich mnóstwo), a niektóre zrobiły to troszkę później. Oprócz wzniosłych celów duchowych naszej pielgrzymki, trzeba było również zaspokoić te bardziej przyziemne potrzeby – napęlić żołądek i znaleźć wc. Wiele z nas już w tym czasie postanowiło jeszcze nieco opróżnić swoje portfele i kupić pamiątki. Warto dodać, że wtedy były jeszcze suche.

Ze znalezieniem dobrego miejsca na placu przed ołtarzem na kalwaryjskim wzgórzu nie było większego problemu, a to za sprawą dużego telebimu zainstalowanego na bocznej ścianie kościoła. Przed mszą św. każdy mógł się włączyć w odśpiewanie Godzinek o NMP, które rozbrzmiały o godz. 8.00. Pół godziny później, na całym wzniesieniu przybyłe do swej Matki kobiety – od tych najmniejszych po te najstarsze – mogły wspólnie uwielbiać Maryję w modlitwie różańcowej. Każda z nas wyczekiwała przybycia niesionej na ramionach górników w uroczystej procesji naszej ukochanej Matki – Najświętszej Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej.

I doczekałyśmy się. Procesja, w skład której weszło wielu przybyłych na tę uroczystość biskupów, kapłanów, sióstr zakonnych, pań w strojach ludowych, pocztów sztandarowych oraz przedstawicieli różnych grup społecznych, stanęła w bramie głównej wzgórza i po chwili nasza Śląska Matka Boska ukazała się wszystkim w swej prostocie, a zarazem w całym swym pięknie. Po krótkiej chwili mogliśmy na nią wszyscy patrzeć, kiedy już stała na honorowym miejscu w przygotowanym ołtarzu głównym. Witaliśmy Ją wszyscy śpiewem, ale też i radosnymi sercami i osobistą modlitwą w duszy.



Na telebimie można było również zobaczyć przechodzące przez bramę wiodącą do ołtarza głównego (ale też i bramy boczne) kolejne rzesze pątniczek. I chociaż w coraz bardziej powiększającym się tłumie było nam coraz trudniej dostrzec pątniczki z naszego autobusu, to udało nam się wypatrzyć nasze parafianki i parafian, którzy przyjechali na pielgrzymkę prywatnymi samochodami. Był to dla nas moment pozytywnego zaskoczenia. Mniej pozytywnie byliśmy zaskoczone, jak zaczęły spadać na nas krople deszczu. Ale po zamianie kapeluszy od słońca na parasole i peleryny – było już wszystko w porządku. I chociaż deszcz jeszcze kilkakrotnie się pojawiał, to nie udało mu się zgasić radości pątniczek, których dobry humor nie opuszczał. Podobnie zresztą jak i samego ks. abp Wiktora Skworca, który w tym dniu przewodniczył mszy

św. Wy tłumaczył nam, że ten deszcz to po to, „by się po prostu nie kurzyło”. On też wraz z wieloma biskupami m. in. z przybyłym z Ukrainy z diecezji charkowsko-zaporoskiej biskupem Janem Sabiło brał udział w uroczystej Eucharystii.

Przed rozpoczęciem mszy św., po przywitaniu Matki Bożej metropolita katowicki przywitał przybyłe pątniczki, biskupów, osoby konsekrowane i całe duchowieństwo. Skierował on również kilka słów do przybyłych kobiet. Skupił się na bardzo aktualnych aspektach społecznych dotyczących kobiet m. in.: poruszał temat pracy i przedsiębiorczości kobiet, łączenia ich obowiązków rodzinnych z zawodowymi, mówił o złej sytuacji zawodowej pielęgniarek, o kryzysach i rozpadach sakramentalnych związków małżeńskich i wsparciu dla kobiet, zachęcał również do wzięcia udziału w zbliżających się wyborach i apelował do rządzących, by nie marnowali głosu społeczeństwa przejawianego w podpisach pod wieloma inicjatywami społecznymi.

Eucharystii przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce abp Celestino Migliore. On też wygłosił pełną ciepła i serdeczności homilię, nawiązującą do pierwszego czytania o mądrości, do Ewangelii, o cudzie w Kanie Galilejskiej. Mówił o kobiecej mądrości, której wzorem jest Maryja: *“Mądrość Maryi w Kanie Galilejskiej jak i mądrość kobiety w rodzinie, w społeczeństwie, w szkole i w pracy, w sprawach o randze krajowej czy nawet międzynarodowej jest kompleksowym spojrzeniem na całe ciało Kościoła, na całe społeczeństwo świeckie, na rodziny. A to czyni je wyczułymi na zauważanie słabych punktów, kruchości ludzkich postaw, biedy, podziałów, dyskryminacji. Podobnie jak Maryja w Kanie Galilejskiej tak i wszystkie kobiety pomagają Kościołowi i światu w odkrywaniu tego, czego brakuje do pełni życia. Robią to wskazując całkowite zaufanie do Jezusa.”* Arcybiskup podkreślał, iż od Maryi mamy uczyć się prawdziwej i dojrzałej mądrości. Modlitwa wiernych przed naszą Matką – Śląską Gospodynią była... po Śląsku, a wśród darów znalazły się m. in. ornaty, kosz wędlin i kołocz śląski, warto dodać, że z Olzy. Na zakończenie ks. abp opowiedział nam o modlitewnych pertraktacjach dotyczących idealnej pogody na czas pielgrzymki. I trzeba przyznać, że od momentu wniesienia Maryi na kalwaryjskie wzgórze do końca

mszy św. śmiało można rzec, że pogoda była idealna. Co do reszty dnia – to nieraz pogoda była daleka od idealnej, ale jakieś uciążliwości na pielgrzymce trzeba też znieść :)

Po mszy św. w zależności od tego, kto i w jaki sposób chciał spędzić czas pozostały do niesporów, które odbyły się o godz. 15.00 mógł: albo opróżnić swój plecak z jedzenia i wypełnić go pamiątkami, albo posłuchać śpiewu Tryptyku papieskiego pt.: „*Od pyłu czarny*” i pozostać na godzinie młodzieżowej, podczas której można było usłyszeć wiele świadectw. Gościem specjalnym tej godziny był bp Jan Sobiło z Ukrainy, który podzielił się informacjami o aktualnej dramatycznej sytuacji na wschodniej Ukrainie oraz podziękował Polakom za wszelkie wsparcie. Wzruszające było jego wyznanie, w którym mówił: „*Moja pielgrzymka ma charakter dziękczynny. Dla Polaków wielkie dziękczynienie w moim sercu, szczególnie dla tej archidiecezji, dla abp Wiktora, dla kapłanów i ludu Bożego, który tak gorąco się modli. Dzisiaj tę moc modlitwy realnie odczuwałem tam na wzgórzu*”. Biskup ten wygłosił również homilię podczas niesporów, którym przewodniczył bp Marek Szkudło.

Od razu po niesporach wszystkim chętnym zostały poświęcone dewocjonalia. Po niesporach również nastąpił uroczysty powrót cudownego obrazu Matki Boskiej do piekarskiej bazyliki.

My wróciliśmy do autokaru. Zmoknięte, ale pełne głębokich przeżyć, radości w sercach i na twarzach, ale też i nadziei, że nikogo nie zostawiliśmy w Piekarach ruszyliśmy do Skrzyszowa. Po drodze mijałyśmy wiele pieszych grup kobiet, które również podążały w kierunkach swoich domów rodzinnych. Wspólnie odmówiliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia, i dzieliłyśmy się naszymi odczuciami i przeżyciami z tej pielgrzymki. Wiele z nas deklarowało chęć udziału w przyszłorocznej pielgrzymce do naszej Piekarskiej Matki. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku znów będzie nam dane móc uczestniczyć w tej pielgrzymce. Czas powrotu bardzo szybko minął i na kościelnym parkingu stanęliśmy po godzinie 17-tej, kiedy jeszcze trwała msza św. w naszym kościele.

Serdeczne wyrazy wdzięczności i podziękowania: księdzu proboszczowi za zorganizowanie tej pielgrzymki, panu kierowcy, który nas szczęśliwie zawiózł do celu i przywiózł z powrotem, wszystkim, którzy wspierali nas modlitwą oraz wszystkim uczestniczkom za bardzo miłą atmosferę.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się by ta pielgrzymka się udała, była pełna owocnych przeżyć i szczęśliwie się zakończyła – Bóg zapłać!

A. R.





Z życia Domu Seniora „Gwarek”



15 sierpnia br. w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Matki Boskiej Zielnej, w kaplicy Domu Seniora „Gwarek” odbyła się dodatkowa msza św. w intencji wszystkich seniorów, sprawowana przez niecodziennego gościa – misjonarza z Japonii.



Był to salezjanin ks. Piotr Solich, który odwiedził swoją mamę Łucję obecnie przebywającą w Domu Seniora „Gwarek”. Nasz gość pochodzi z Gliwic, został wyświęcony 18.06.1986 r., a od 02.08.1988 r. przebywa na misjach w Japonii w Beppu –

Suehiro. W czasie kazania opowiadał o kulturze i obyczajach ludzi z Kraju Kwitnącej Wiśni.

Opowiedział o tym, że w Japonii wiara katolicka jest w znacznej mniejszości, Japończycy głównie wyznają szintoizm i buddyzm. Najstarsza religia Japonii – szintoizm, to kult natury – uznaje wyższą siłę, ale nie jest ona osobowym Bogiem. Buddyzm zaś jest religią nicości i przemijania. Cała tradycja buddyjska prowadzi do tego, że człowiek ma zniknąć, unicestwić się w wielkiej jedni. Poza tym Japonia jest atakowana przez sekty, które czynią wielkie spustoszenie w życiu całego społeczeństwa. Ksiądz Piotr stwierdził, że misje w Japonii wymagają szczególnej cierpliwości. Nie można nastawiać się na nawracanie Japończyków, raczej na towarzyszenie im, wspólne przebywanie, a przede wszystkim dialog. Japończycy, którzy są katolikami bardzo cenią modlitwę różańcową i bardzo wielbią Matkę Boską – potocznie nazywają Ją *Kaminohaha*, czyli Matka Boża, albo *Sejbo Maryja*, czyli Święta Matka Maryja.

Jesteśmy wdzięczni księdzu Piotrowi za wspólną modlitwę i ciekawe opowieści o ludziach z tak odległego kraju. Mamy nadzieję, że jeżeli tylko będzie w Polsce to zagości ponownie w Domu Seniora „Gwarek” i odprawi mszę dla naszych seniorów.



24.08.2015 r. odbyła się msza dziękczynna, którą sprawował ks. Dawid Ledwoń, rodowity skrzyszowianin, jedyny syn Haliny i Antoniego. Święcenia kapłańskie przyjął w 2009 r. i obecnie jest wikarym w Katowicach.

Wdzięczny Bogu za szybki powrót do zdrowia swojej mamy, która w kwietniu br. została potrącona przez samochód, modlił się dziś razem z seniorami w „Gwarku”. Zwrócił się do wszystkich ze słowami podziękowania za modlitwę ofiarowaną w intencji swojej mamy, podkreślił, że modlitwa ma ogromną siłę i moc. Razem z nami była też pani Halina, która po tak tragicznym i ciężkim wypadku jest dowodem na to, jak wiele można łask uprosić dzięki modlitwie. W bardzo ciekawy sposób opowiadał o tym, że każde cierpienie ma sens i należy je polecać Bogu, o tym, że dopiero w bólu i chorobie każdy z nas pokazuje prawdziwe oblicze. W najtrudniejszych chwilach widać kto z nas ufa Bogu, a kto jest na wszystkich obrażony i zły. Nawet największe cierpienie łatwiej znieść temu, kto potrafi szukać pocieszenia w modlitwie – taki człowiek nigdy nie jest sam, czas spędzony z różańcem w ręku leci znacznie szybciej, niż na bezsensownym narzekaniu na własny los.

Wszyscy w skupieniu i ciszy słuchali tych słów, bo były one skierowane właśnie do ludzi starszych, schorowanych i cierpiących na różne schorzenia. Nasi pensjonariusze mają kaplicę i często z niej korzystają. Codziennie wspólnie odmawiają różaniec, uczestniczą w mszach świętych i wszystkich odprawianych nabożeństwach – mamy zatem nadzieję, że nigdy nie będą czuli się samotnie i nawet najdotkliwsze cierpienie ofiarowane Matce Bożej będzie do zniesienia.

E. G.

Nowa siostra w naszej parafii

Szczęście Boże! Nazywam się s. M. Rut, pochodzę z Radzionkowa – Bytomia z parafii pw. św. Michała Archanioła. Wezwaniem Bożym przybyłam do waszej parafii i kościoła pod tym samym wezwaniem.

Mam wspaniałe rodzeństwo (4 siostry i brata). Rodzice moi już nie żyją, a wierzę, że to właśnie oni wyprosilili mi łaskę powołania. Bardzo się cieszyli z mojego wstąpienia do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek i wspomagali modlitwą i ofiarą nie tylko nasze zgromadzenie. Rodzina to wielki skarb, który trzeba chronić i pielęgnować. Wszystko co piękne i szlachetne ma podłoże w rodzinie. To tyle wspomnień.

Na chrzcie św. otrzymałam imię Małgorzata, a w czasie składania moich pierwszych ślubów i rozpoczęcia nowego etapu w moim życiu – s. M. Rut. Pracowałam na różnych placówkach: Bujaków, Chorzów, Pawłowice, Or-

nontowice, Lubliniec, Bystra Śl., Dzierżoniów, Zakopane i Jaworze – z którego przybyłam do Skrzyszowa. Posługiwałam jako: katechетка, opiekunka w domu dziecka i zakrystianka.

Polecam się waszym modlitwom bym dobrze mogła spełniać zleconą mi posługę w tutejszej parafii, jak również zapewniam was o mojej pamięci modlitewnej. Ogromna radość, że nasz Ojciec Założyciel Edmund Bojanowski stapał po tej ziemi, gdzie do dziś pracują Siostry Służebniczki, które nadal pragną służyć ludziom otwartym sercem.

s. M. Rut



Nasi bohaterowie

„Nie spoczniem aż ustąpi wróg,
Gdyż nas bój prowadzi Bóg...”
z hymnu powstańczego 1919 r.

W górnej części naszego cmentarza znajduje się trochę już zapomniana mogiła. Na pamiątkowej kamiennej płycie widnieje napis: „*Spoczywajcie w Bogu Bohaterzy Powstań Śląskich...*”, dalej nazwiska trzech skrzyszowian, którzy polegli w walce o polski Śląsk.

W grobie tym spoczywa Maksymilian Siegel, który zginął w III Powstaniu Śląskim, natomiast nazwiska Wawrzyńca Staszek (pochowany w Piotrowicach) i Jana Pietroszek (nie znamy miejsca pochówku), którzy zginęli w I powstaniu, zostały umieszczone na nagrobku w okresie międzywojennym.

Śląsk przez prawie 600 lat nie należał do Polski. Na przestrzeni wieków stopniowo zmieniła się skład narodowościowy, napływała tu ludność niemiecka, część rdzennych mieszkańców uległa germanizacji. Proces ten dotyczył głównie miast, ludność wiejska zachowała swą polskość. W Skrzyszowie w 1910 r. na 1053 mieszkańców – 1014 mówiło językiem polskim, 10 polskim i niemieckim, 29 niemieckim. Kiedy pod koniec I wojny światowej zaczęło się odradzać państwo polskie, odżyły nadzieje w Ślązakach, że ich ziemie wrócą do ojczyzny. Obawiając się jednak, że Niemcy nie będą chcieli oddać dobrze rozwiniętego gospodarczo terenu Górnego Śląska, zaczęli się przygotowywać do ewentualnej walki.

Z początkiem stycznia 1919 r. powstała Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska (POW), która miała charakter tajny, a jej zadaniem było skupienie zaprzysiężonych członków i gromadzenie broni. Do POW wstępowała miejscowa ludność, głównie robotnicy i chłopci. Nie mieli mundurów, o pełnionej funkcji informował kolor opaski na ramieniu. POW działała we wszystkich śląskich powiatach i gminach. W kwietniu liczyła już ponad 10 tys. członków. W Skrzyszowie przed wybuchem I Powstania Śląskiego zaprzysiężonych było 57 peowiaków. Jednym z organizatorów POW w naszej wsi był Józef Pękała. Jako 19-letni młodzieniec w 1918 r. ucieka przed nabo-rem do niemieckiej armii i zgłasza się do wojska polskiego. Wraca do domu na urlop i wtedy wspólnie z Janem Wawroszem tworzą organizację powstańczą.

Wybuch I powstania z różnych powodów kilka razy przesuwano. W czerwcu 1919 r. podpisano traktat wersalski, który wytyczał granice Polski, wtedy też postanowiono, że o przynależności Górnego Śląska (łącznie z Opolszczyzną) zadecyduje plebiscyt. Peowiacy chwycili za broń. W nocy z 16/17 sierpnia rozkaz komendantom powiatu rybnickiego i pszczyńskiego o podjęciu działań zbrojnych wydał komendant obozu w Piotrowicach (dzisiaj Czechy) M. Iksal, pochodzący z Turzy. Sam na czele 40 osobowego oddziału uderzył na Gołkowice, likwidując uprzednio posterunek graniczny w rejonie Skrbeńska. W Gołkowicach walki toczyły się we dworze, gdzie stacjonowała jednostka Grenzschtzu (niem. wojska ochrony pogranicza). Do walczących dołączył 16 osobowy skrzyszowski oddział Jana Wawrosza.



Placówka została zdobyta, a jeńców przekazano do jednostki wojskowej w Cieszynie. Jeszcze tej samej nocy 14 osobowa grupa powstańców ruszyła na Łaziska – tu Niemcy nie dali się zaskoczyć. W akcji ciężko ranny został Józef Sitek ze Skrzyszowa. Dopiero w nocy z 17/18 ruszyły do walki oddziały w innych śląskich powiatach. Nasi peowiacy 18 sierpnia odnieśli sukces w rejonie godowskiego dworca kolejowego, zdobyli wzgórze zwane „Golgota”. Dziewięciu Niemców zostało zabitych, a dziesięciu z dowódcą Petersenem wzięto do niewoli. Powstańcy wycofali się kiedy nadjechał niemiecki pociąg pancerny oraz nadciągnął szwadron kawalerii i oddział Freikorpsu (niem. korpusy ochotników).

W tym czasie M. Iksal przekazał dowództwo Fr. Marszolikowi, a sam udał się po pomoc do Polski. Przyjął go premier I. J. Paderewski i minister spraw wojskowych gen. K. Sosnkowski, i gen. Haller. Niestety władze polskie nie wsparły walczących Ślązaków.

Walki trwały nadal. Nasze oddziały wyruszyły w stronę Gorzyc, aby zlikwidować jednostkę Grenzschtzu stacjonującą w zabudowaniach kopalni „Fryderyk”. To w czasie tych walk zginęli skrzyszowianie J. Pietroszek i W. Staszek. Niemcom udało się odeprzeć atak, kiedy nadciągnęły posiłki i nadjechał samochód pancerny. Nie powiodła się też (z powodu podstępów) próba zajęcia Wodzisławia przez powstańców, którymi dowodził A. Ośliżłok.

Wobec tego, że z powstańcami walczyły regularne oddziały armii niemieckiej, a Ślązacy nie mogli liczyć na żadną pomoc, dowódca powstania Alfons Zgrzebniok wydał 24 sierpnia 1919 r. rozkaz zaprzestania walk. Powstańcy nie osiągnęli swoich celów, ale nie stracili wiary w możliwość i celowość dalszych walk. Wojska niemieckie musiały opuścić Górny Śląsk. W styczniu 1920 r. na teren plebiscytowy przyjechała Międzynarodowa Komisja (MK) i wojska koalicyjne – francuskie, włoskie, brytyjskie. Na Śląsku pozostała jednak silna policja niemiecka (sipo), przybywali bojówkarze i transporty broni z Niemiec.

Narastał terror niemiecki, sipo aresztowało polskich działaczy, przeprowadzało bezprawne rewizje, utrudniało rozwój polskiej akcji plebiscytowej, napadało na redakcje polskich gazet. MK pozostawała bierna. Wobec tego w nocy z 17/18 sierpnia 1920 r. Ślązacy rozpoczęli II powstanie. 19 sierpnia powstańcy powiatu rybnickiego opanowali znaczną jego część po linię Pszów-Wodzisław-Godów. Skrzyszowianie brali udział w ciężkich walkach o Wodzisław, który udało się im zdobyć. Powstanie trwało tylko kilka dni. 25 sierpnia A. Zgrzebniok wydał rozkaz zakończenia walk, ponieważ dzień wcześniej MK podjęła decyzję o likwidacji niemieckiej policji i powołaniu policji plebiscytowej (apo) składającej się w połowie z Polaków i w połowie z Niemców. Główny cel powstania został osiągnięty.

Teraz czekano już tylko na wyniki plebiscytu. Odbył się 20 marca 1921 r. Polacy plebiscyt przegrali, za Niemcami oddano niecałe 60% głosów (w tym m. in. zgermanizowane powiaty głubczycki i kluczborski, prawie wszystkie miasta). 1/4 głosów oddanych za Niemcami stanowiły głosy

emigrantów przywiezionych z Niemiec na czas plebiscytu (głosowali na kartkach innego koloru, dlatego znamy dokładne liczby).

W Skrzyszowie uprawnionych do głosowania było 762 (w tym 97 emigrantów), głosowało 748 osób, za Polską 669 (ok. 90%), za Niemcami 77. Był to bardzo dobry wynik, Skrzyszów okazał się najbardziej polską wioską. W całym powiecie rybnickim (obejmował dzisiejsze powiaty rybnicki, wodzisławski, żorski, jastrzębski) za przyłączeniem do Polski głosowało ponad 65% uprawnionych, w powiecie pszczyńskim prawie 74%. Według postanowień MK tylko te powiaty w całości miały wrócić do Polski.

Takie rozstrzygnięcie nie odpowiadało Ślązakom, nie po to przelewali krew, żeby teraz oddać Śląsk Niemcom. Rozpoczęli przygotowania do III powstania. Po podjęciu takiej decyzji, w Skrzyszowie Franciszek Wysłucha zorganizował 143 powstańców, z którymi nocami sprowadzał broń i amunicję ze Śląska Cieszyńskiego. Wracano z bronią gotową do strzału na wypadek natknięcia się na Niemców. W swoim artykule opublikowanym w 1936 r. Fr. Wysłucha pisze, że „po jednej z takich akcji Skrzyszów zaalarmowany został najazdem Niemców. Kilku peowiaków nie zdążyło ukryć broni. Salamon Jan wrzucił naprędce karabin maszynowy do skrzyni ubraniowej, a wyglądającą lufę nakrył zapaską, zaś karabiny i granaty ręczne wrzucił do pieca piekarskiego. Niemcy istotnie przeprowadzili u wymienionego rewizję domową, ale jakby zaślepieni siłą wyższą, broni nie ujawnili, a może też odczytali myśl Salamona, który pozostawił w swoich kieszeniach dwa ręczne granaty... zdecydowany był dobrowolnie położyć życie. Podobne zdarzenie miało miejsce u Ignacego Pawlusa, jednak tenże przy pośpiesznym wkładaniu ręcznych granatów do komina domu, został przez wybuch jednym granatem ciężko ranny w brzuch.” Nie poprzestawano na gromadzeniu broni, młodych powstańców szkolili w posługiwaniu się bronią Wilhelm Rduch w Krostoszowicach.

III Powstanie Śląskie rozpoczęło się w nocy z 2/3 maja 1921 r., jego dyktatorem został Wojciech Korfanty. Było to najdłuższe, ale i najlepiej przygotowane powstanie. Wzięło w nim udział ok. 50 tys. powstańców. Walki trwały na całym Górnym Śląsku. Najdalej wysunięta na zachód linia frontu biegła od Olzy przez Racibórz, Koźle, rejon Góry św. Anny do Zdziechowic.

2 maja dowódców kompanii z naszego rejonu wezwano na tajną naradę na Skrzeńsko, gdzie otrzymali rozkaz przystąpienia do walki. Skrzyszów został opanowany zaraz w pierwszych godzinach. Koncentracja wojsk powstańczych miała miejsce w Buczynie. Gromadziły się tu oddziały III batalionu 14 pułku wodzisławskiego dowodzone przez Izydora Wawrosza. Skrzyszowianie wchodzili w skład 9 kompanii tego batalionu, a przede wszystkim do 2 kompanii ckm, którą dowodził Fr. Wysłucha. Do Skrzyszowa przybyła też 7 kompania (120 peowiaków z Moszczenicy, Mszany, Połomii). 3 maja o godz. 2 w nocy powstańcy ruszyli na Wodzisław. Na Wilchwach odłączyły się 7 i 9 kompania, ruszając na pomoc do Jastrzębia, a po jego zdobyciu podążyły na odcinek pod Nieboczowami i Ligotą Tworkowską. Pozostała część batalionu szybko dotarła do Wodzisławia, gdzie dowódca pułku Józef Michalski chciał zorganizować przegląd wojsk. W rynku zaskoczył ich grad kul z karabinów maszynowych orgeszowców (tak nazywano niemieckie korpusy ochotnicze). Jako pierwszy z 2 kompanii poległ M. Siegel, a wśród rannych znalazł się również skrzyszowianin Ludwik Sitek i dowódca pułku J. Michalski.

Powstańcy musieli się wycofać, jednak po kilkugodzinnej walce opanowali miasto. Sekcja tzw. „tygrysów” 2 kompanii rozprawiła się z orgeszowcami, którym udało się wymknąć z miasta do dworu w Jedłowniku.

W Wodzisławiu do 2 kompanii ckm Fr. Wysłuchy przydzielono peowiaków z Krostoszowic i Podbucza, jej stan liczebny wzrósł do 246 powstańców. Kompanię tę, razem z innymi oddziałami 14 pułku, wysłano zaraz na front do Olzy, gdzie zajęła pozycje nad rzeką Odrą. Walki były ciężkie, bowiem Niemcy atakowali co noc, chcąc przedostać się przez rzekę „jednak dzięki posiadaniu... większej ilości karabinów maszynowych i dwóch miotaczy min, mężnie stawiano czoło regularnemu wojsku prusko-bawarskiemu” – pisze Fr. Wysłucha. Nie ograniczano się tylko do defensywy. Wysłucha ze swoimi śmiałkami z sekcji „tygrysów” urządzał wyprawy nocne napadając na pozycje niemieckie w rejonie Zabełkowa.

23 maja, kiedy kompanię Wysłuchy odesłano na krótki odpoczynek, a jej miejsce zajmowała 10 kompania, wojska niemieckie przedostały się przez most kolejowy i ruszyły w kierunku Bukowa. Jednak powstańcy odcięli drogę Niemcom, zmusili ich do odwrotu i nie dopuścili do zajęcia Bluszczowa. Bitwa pod Olzą była jedną z najkrwawszych w czasie powstań. Zginęło w niej 41 powstańców, 60 zostało rannych, a 90 dostało się do niewoli. Na wyróżnienie zasłużyli m.in. skrzyszowianie: Franciszek Wysłucha, Franciszek Wala, Jan Szymiczek i Mikołaj Firut.



Po tej bitwie 2 kompania ckm Wysłuchy przydzielona została do oddziału kpt. Wł. Zielińskiego i miała ruszyć z pomocą na Górę św. Anny (rejon największej bitwy w powstaniu). Nie doszło jednak do tego, bo do powstańców dotarła wiadomość o rozejmie, który strona polska podpisała już 11 czerwca (Niemcy dopiero 25.06.). Powstańcy pozostali na swoich pozycjach do 5 lipca 1921 r. Negocjacje dotyczące podziału Górnego Śląska trwały bardzo długo. 12 października 1921 r. Rada Ligi Narodów podjęła decyzję, że do Polski wracają powiaty rybnicki, pszczyński, tarnogórski, lubliniecki, Katowice, Królewska Huta (Chorzów), Mysłowice, Siemianowice, Świętochłowice. W granicach Niemiec pozostały m. in. miasta: Bytom, Zabrze, Gliwice, Racibórz, Opole. Z całego obszaru plebiscytowego Polska otrzymała tylko 29% terytorium i 46% ludności, ale za to uzyskała większość zakładów przemysłowych np.: z 57 czynnych kopalń otrzymała 47, z 10 hut żelaza – 7, otrzymała też wszystkie huty cynku, ołowiu i srebra (18).

Uroczyste przejęcie Skrzyszowa przez władze polskie nastąpiło 4 lipca 1922 r. W Polsce doceniono zasługi powstańców: otrzymali od wojska mundury, nadano im stopnie wojskowe, uhonorowywano różnymi odznaczeniami. Dotyczyło to również naszych kombatanów, w czasie tylko jednej uroczystości aż 18 byłych powstańców otrzymało Śląskie Krzyże Powstańcze. W kronice sołectwa Skrzyszów czytamy: „Miejscowy ks. proboszcz Robert Wallach został również odznaczony Krzyżem Pow-



stańczym za udział w powstaniach jako kapelan.” W okresie międzywojennym działał we wsi Związek Powstańców Śląskich (od 1949 wszedł w skład ZBoWiD). Prezesami ZPSi byli Franciszek Szkatuła IV i Jan Wrożyna. Powstańcy ze swoim sztandarem brali udział we wszystkich uroczystościach lokalnych i kościelnych. Z ich inicjatywy usypano w 10 rocznicę odzyskania niepodległości Polski (1928 r). „*Kopiec Wolności*”, na nim umieszczono symboliczny kamień z datami powstań.



Po wybuchu II światowej Niemcy kopiec zniszczyli, wtedy to ks. proboszcz R. Wallach zdjął płytę z powstańczego grobu, żeby zapobiec jego zbezczeszczeniu.

Artykuł nie opisuje całości powstań na Górnym Śląsku, przybliży jedynie udział skrzyszowian w tym patriotycznym zrywie. Nie chcemy, żeby pamięć o naszych Powstańcach Śląskich przetrwała tylko jako imię miejscowego

gimnazjum, czy nazwa ulicy, ale żeby była przechowywana również w naszych rodzinach. Powstania to dziesiątki miejsc walki i tysiące uczestników. Nie potrafimy dzisiaj określić dokładnej liczby skrzyszowskich powstańców. Wiemy, że byli nimi: Czaja Józef, Czyż Franciszek, Durczok Ignacy, Durczok Ludwik, Firut Mikołaj, Hudek Ignacy, Kopiec Jan, Kopiec Walenty, Korzuch Augustyn, Krzyżok Franciszek, Marcol Jan, Oślizło Józef, Pawlas Ignacy, Pękała Alojzy, Pękała Józef, Penkała Karol, Pietroszek Jan, Salamon Jan, Salamon Emanuel, Sigel Maksymilian, Sitek Alojzy, Sitek Franciszek, Sitek Józef, Sitek Ludwik, Skorupa Alojzy, Sosna Franciszek, Staszek Wawrzyniec, Szkatuła Franciszek, Szkatuła Jan, Szymiczek Jan, Wala Franciszek, Wawrosz Jan (Szotkowice), Wrożyna Józef, Wysłucha Franciszek...

Może uzupełnicie Państwo tę listę nazwiskami swoich dziadków – powstańców?

oprac. A. Cz.



Poświęcenie sztandaru powstańczego



Powstańcy przy Kopcu Wolności

Poziomo:

A-1 za namową matki, jako nagrodę za swój taniec zażądała głowy Jana Chrzciciela **A-10** stolica Austrii **B-6** w Nowym Testamencie pisali je m.in.: Jakub, Jan, Juda, Paweł i Piotr **C-1** silny strach; jak ona – to do Boga **C-10** wyzysk robotników na plantacjach w krajach Ameryki Łacińskiej **D-6** kraina, w której Abraham miał złożyć ofiarę ze swego syna Izaaka (Rdz 22,2) **E-1** rocznik, kronika **E-9** „... Maryjo łaski pełna...” **F-5** rzymska jednostka wagi wynosząca ok. 27 g **G-1** jedna z dwóch stron monety **G-9** stolica Zjednoczonych Emiratów Arabskich (pisana jako jeden wyraz) **H-5** dawniej urzędnik kościelny lub świecki **I-1** obniżenie napięcia mięśni występujące w różnego rodzaju chorobach **I-10** dwie ma oblicze Czarnej Madonny (tu w liczbie pojedynczej) **J-6** członek kościoła unickiego **K-1** osoba, której dom jest blisko naszego **K-10** osoba czytająca Słowo Boże podczas mszy św. **L-6** likier kminkowy

Pionowo:

1-E uczta o charakterze religijnym pierwszych chrześcijan **2-A** starszy brat Mojżesza (Wj 6,20) **2-I** choroba zakaźna skóry; choroby na nią są izolowani w leprozoriach **3-E** na nim słońce, księżyc i gwiazdy **4-A** na kole samochodu **4-I** miasto w Galilei w pobliżu Nazaretu, gdzie Jezus uzdrowił młodzieńca syna wdowy (Łk 7, 11-17) **5-E** mają je ryby **6-A** kraina na wschód od Babilonii; mieszkający tam Żydzi byli świadkami zesłania Ducha Świętego w dniu Zielonych Świąt (Dz 2,9) **6-H** włoska pieśń religijna o charakterze ludowym **7-D** „... nasz, któryś jest w niebie...” **8-A** postać biblijna, syn Jakuba i Zilpy (Rdz 30, 12-13) **8-H** widoczna pozostałość dawnych zamków lub kościołów **9-D** syn Abrahama i Sary **10-A** krótki wyjazd np.: za miasto **10-I** sól po niemiecku **11-E** odurzenie wywołane zwykle napojem alkoholowym **12-A** z łacińskiego dosłownie: ogryzać; również niszczenie zewnętrznej warstwy skorupy ziemskiej przez lodowce lub wodę **12-I** kończyzna górna **13-E** nasza jest święta, katolicka **14-A** niegniotąca się tkanina, z której produkowano m.in. koszule typu „non-

KRZYŻÓWKA NR 6/2015															
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
A															A
B															B
C															C
D															D
E															E
F															F
G															G
H															H
I															I
J															J
K															K
L															L
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

iron” **14-I** przyrząd sportowy; rekordzistką świata w rzucie nim jest Anita Włodarczyk **15-E** poczet, orszak, asysta
Hasło: 15-E, 13-E, 4-K, 12-J, 14-L, 10-B, 3-C, 2-B, 2-G, 15-K, 10-L, 10-B, 15-A, 7-F, 7-G, 11-C, 1-H, 6-I, 13-K, 12-B, 12-C, 2-E, 15-G, 6-A, 4-L, 6-L, 8-B, 12-G.

Wśród czytelników, którzy do dnia **10 września 2015 r.** nadesłali, na adres parafii, prawidłowe rozwiązania (hasło oraz wyrazy pomocnicze), rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

C. B.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5/2015

Poziomo:

LEKTOR, TARCZA, ETYKA, ENEASZ, RYZYKO, IZAAK, KORAN, RAJMUND, ABGAR, LAZUR, ABLUCJA, TARAS, ATAMAN, SABAŁA, EGIPCI, ARARAT, ARMATA, AMNON

Pionowo:

KOLIA, ENNIO, TORA, RÓZGA, TIARA, MIRA, NARTA, REZI, ANETA, ZEGAR, RYBA, ANION, ARRAS, TARKA,

STAN, JULIA, ROZUM, BIMA, UNCJA, ZAKON, ŁOTR, DIANA

Hasło:

DAJ MI JEZUSA O MATKO MOJA

Nagrody książkowe wylosowali: *Maciej Hudek, Władysław Frysztacki, Mirosław Chrobok.*

Gratuluję! Nagrody do odebrania w kancelarii parafialnej w godzinach urzędowania.

ks. W.T.

Rozgrywki “Gwiazdy Skrzyszów”

Terminarz spotkań może ulec zmianie

Kolejka	Data	Zestaw par	Wynik
2	15.08.2015 (sobota) godz. 17 ⁰⁰	GKS URANIA RUDA ŚLĄSKA	:
5	05.09.2015 (sobota) godz. 16 ⁰⁰	LKS TEMPO PANIÓWKI	:
7	19.09.2015 (sobota) godz. 16 ⁰⁰	LKS POLONIA ŁAZISKA	:
9	03.10.2015 (sobota) godz. 15 ⁰⁰	TS GÓRNIK PSZÓW	:
11	17.10.2015 (sobota) godz. 15 ⁰⁰	LKS ORZEŁ MOKRE	:
13	31.10.2015 (sobota) godz. 13 ⁰⁰	KS PRZYSZŁOŚĆ ROGÓW	:
15	14.11.2015 (sobota) godz. 13 ⁰⁰	TP JASTRZĄB BIELSZOWICE	:



Święta Klara i Zakon Ubogich Pań

Święta Klara (1193-1253) to postać, która zainicjowała istnienie żeńskiej wspólnoty franciszkańskiej w Kościele – Zakon Ubogich Panien, który z czasem zaczął nazywać się od jej imienia ZAKONEM ŚW. KLARY, popularnie znany jako SIOSTRY KLARYSKI.

Święta Klara urodziła się w 1193 roku w szlacheckiej rodzinie w Asyżu. Otrzymała staranne wykształcenie religijne i miała we wczesnej młodości przywilej pielgrzymowania do różnych miejsc świętych (Jerozolima, Rzym). Będąc piękną i bogatą przyciągała sobą uwagę wielu młodzieńców, którzy chcieli ją poślubić. Kiedy miała 16 lat i jej rodzice zaplanowali już zaręczyny, odmówiła zdecydowanie ze względu na inne powołanie.

Zafascynowana stylem życia i działalnością św. Franciszka z Asyżu postanowiła, podobnie jak on, wyrzec się wszystkiego i naśladować Pana Jezusa przede wszystkim w ubóstwie. Stąd też, gdy miała 18 lat, przyjęła z rąk św. Franciszka pokutny ubiór i na znak "zaślubin" z Chrystusem obcięła sobie włosy. Stało się to pewnej nocy w kapliczce Matki Bożej Anielskiej, tzw. Porcjunkuli, znajdującej się w małym lasku, w pobliżu Asyżu.

Wybierając drogę życia według Ewangelii, na wzór Biedaczyny z Asyżu, Klara zamieszkała przy kościele św. Damiana i tam powstała pierwsza wspólnota Sióstr Klarysek inaczej zwanych Ubogimi Paniami.

Rodzina św. Klary nie chciała się zgodzić z jej wyborem i w różny sposób próbowano ją sprowadzić z powrotem do domu. Nie udało się to jednak i co więcej, z czasem dołączyły do niej rodzone siostry: Agnieszka i Beatrycze, a po śmierci ojca również jej mama przyjęła habit zakonny.

Św. Klara przez 40 lat żyła przy kościółku św. Damiana, starając się jak najwierniej zachowywać Ewangelię. Msza św., modlitwa i rozważanie Pisma św. były dla niej najważniejsze. Poza tym praktykowała posty i umartwienia pomimo tego, że przez wiele lat swojego życia ciężko cho-



rowała i przez bardzo długi czas (28 lat) pozostawała na łożu boleści.

Ten wymagający i bardzo surowy styl życia przyciągnął wkrótce nie tylko siostry św. Klary, ale również wiele innych dziewcząt z okolicy, stąd też św. Klara napisała Regułę, według której miały żyć Ubogie Panie.

Jeszcze za życia św. Klary dokonały się różne niezwykle wydarzenia i znaki, które wkrótce potwierdziły opinię o jej świętości. Wśród wielu wydarzeń warto wspomnieć obronę miasta i klasztoru przed Saracenami (tak w średniowieczu nazywano Arabów, a później także wszystkich muzułmanów). Kiedy żołnierze zbliżali się do klasztoru św. Klara ukazała się przed nimi z Najświętszym Sakramentem w ręku i Saraceni zaniechali dalszego ataku.

Inne zdarzenie to cud z chlebami. Pewnego razu siostry nie miały już nic do jedzenia oprócz pół bochenka chleba. Św. Klara kazała siostrze Cecylii pokroić chleb, który miały rozdać wszystkim siostronom. Okazało się, że z owej połówki chleba dało się zrobić 50 porcji dla sióstr.

Św. Klara zakończyła swoje ziemskie życie 11 sierpnia 1253 roku w Asyżu. W roku 1255 Klara została ogłoszona świętą, natomiast wiele lat później, w 1958 roku papież Pius XII ogłosił ją patronką radia i telewizji. Jej ciało zachowało się do dzisiaj i można je oglądać w Bazylice św. Klary w Asyżu, gdzie znajduje się w specjalnym grobowcu.

Św. Klara jest współzałożycielką (razem ze św. Franciszkiem) Zakonu Ubogich Pań, tak zwanych Sióstr Klarysek. Używa się też nazwy Drugi Zakon Franciszkański. (Pierwszy Zakon składa się z Braci Mniejszych, natomiast Trzeci jest Zakonem Franciszkanów Świeckich).

Życie Sióstr Klarysek polega na wiernym zachowywaniu Ewangelii, ze szczególnym uwzględnieniem ubóstwa i medytacji.

źródło: /Sergiusz M. Baldyga OFM/
<http://www.trzejtowarzysze.pl/archiwum/>



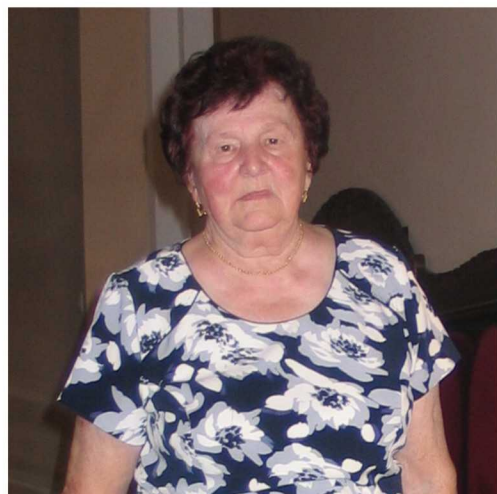
Prace parafialne



Prace parafialne

W ostatnim czasie:

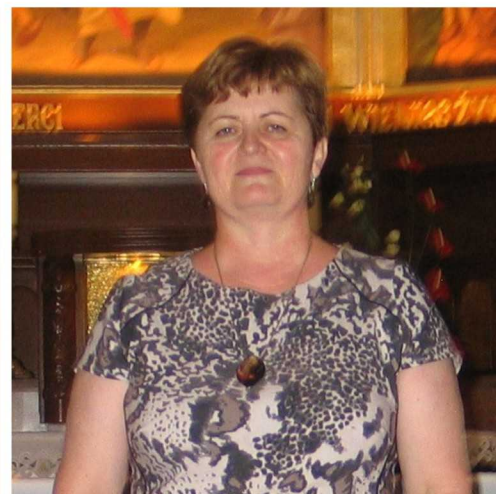
Jubilaci i Solenizanci:



Salomea Oślizło 85. Rocznicą Urodzin



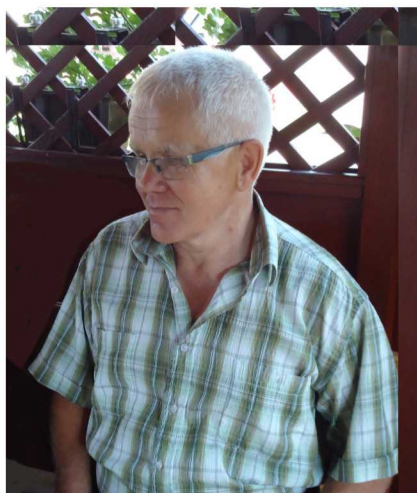
Helena Szkatuła 70. Rocznicą Urodzin



Renata Wysłucha 50. Rocznicą Urodzin



**Ewa Gąsior
50. Rocznicą Urodzin**



**Jan Grabiec
62. Rocznicą Urodzin**



**Bożena i Michał Grabiec
25. Rocznicą Małżeństwa**

Parafia św. Michała Archaniola w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 37, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881
tel. (32) 47 26 608 e-mail: tatarczyk@poczta.onet.pl
<http://www.skrzyszow-parafia.pl>

Do bieżącego wydania gazetki pisali:
ks. Witold Tatarczyk, Anna Robak, Alina Czaja, Ludwik Piechaczek,
Iwona Szlachta, s. M. Rut, Gąsior Ewa, Celina Burda.
skład: Rela & Cela e-mail: 480402@gmail.com
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157



Grażyna i Mirosław Święcicki 30. Rocznica Małżeństwa



Danuta i Andrzej Kubik 30. Rocznica Małżeństwa

Pierwszą Rocznicę Urodzin i Chrztu św. obchodzili:



Julia Wnuk



Franciszek Kubica



Michał Czerwiński

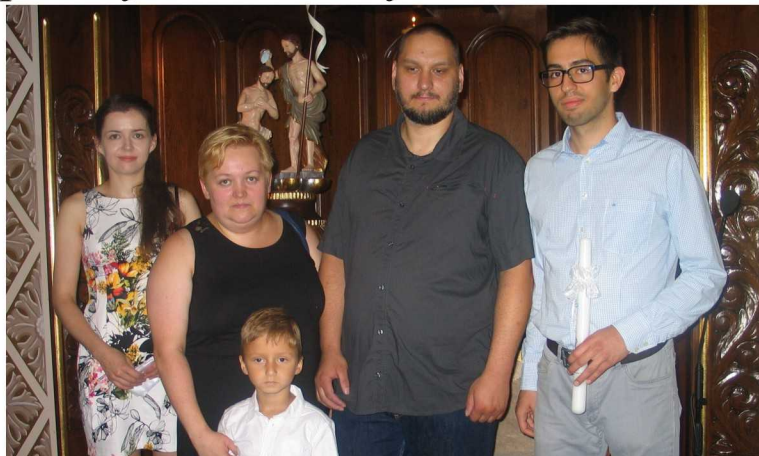


Amelia Czyż

Przez Chrzest Święty do naszej Wspólnoty Kościoła włączeni zostali:



Antoni Miłosz Donat - s. Wojciecha i Anity

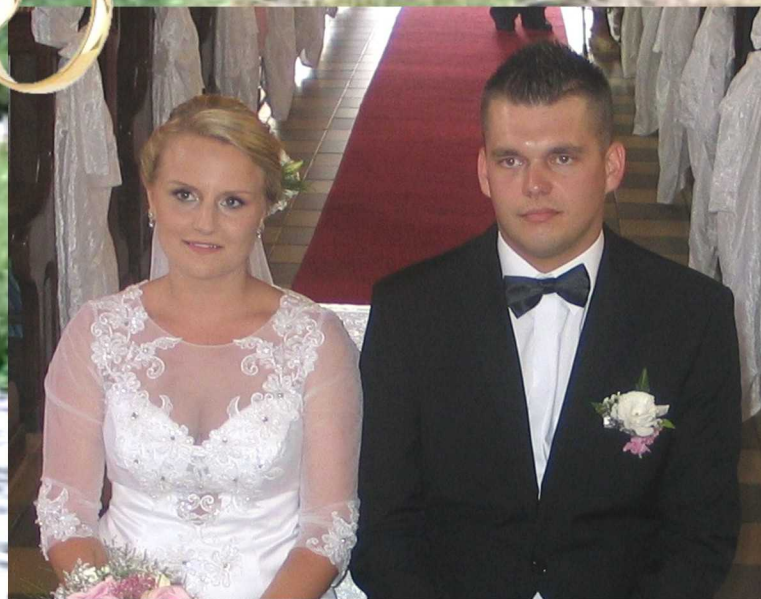


Adrian Krzysztof Sosnowski - s. Artura i Gabrieli

Sakramentalny Związek Matrzeński zawarli:



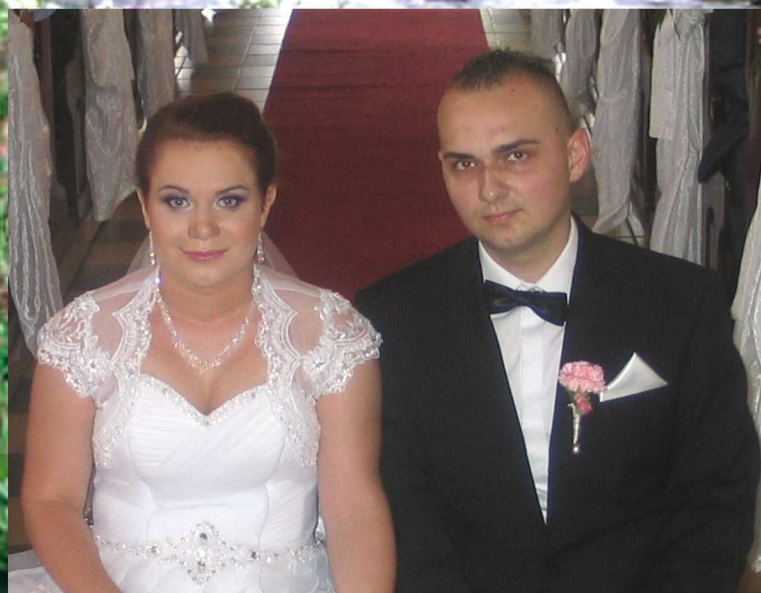
Natalia Langrzyk - Rafał Sitek



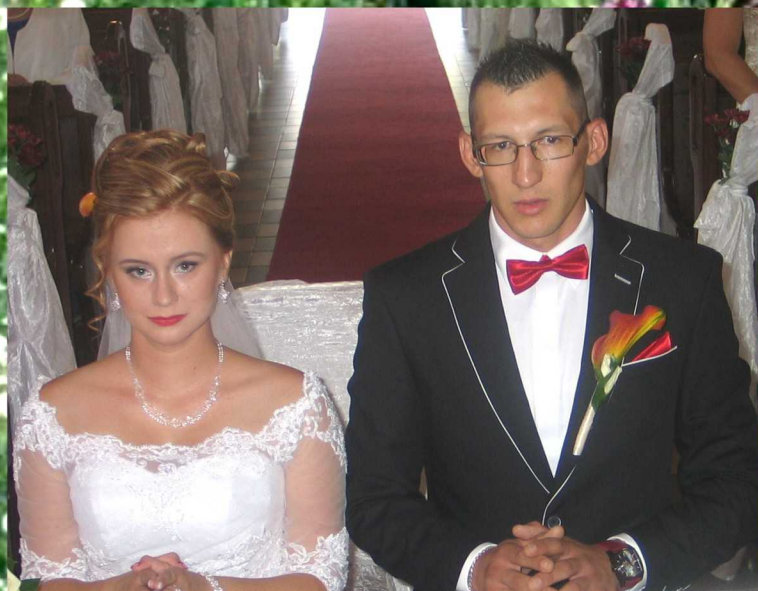
Malwina Bednarska - Marek Zwierzdzyński



Dominika Korfanty - Łukasz Hojka



Sabina Hluchnik - Robert Martynowski



Natalia Kubica - Łukasz Ślęczek

Requiescat in pace...

Janina Wała lat 90

